

Często o takich meczach mówi się, że były godne finału. W przypadku tegorocznego finału Pucharu Polski nie ma w takim stwierdzeniu żadnej przesady. Fantastyczny poziom, niebywale emocje i olbrzymia huśtawka nastrojów, to najkrótsze podsumowanie tego meczu. Do tego dwie niezwykle barwne i dość głośne grupy kibiców, to wszystko to, co Moje Wielkie Mecze lubią na meczach siatkówki.



Na godzinę przed meczem na parkingu przy hali Orbita we Wrocławiu było słychać śpiewy kibiców Zaksy i Skry. Czuć było klimat dużej imprezy.

Na hali obie grupy kibiców ustawiły się obok siebie. Kluby Kibica tych zespołów są w dobrej komitywie. Łączy je m.in. niechęć do kibiców Resovii. Dlatego też na początku meczu wspólnie zaśpiewali: „Gdzie jest Sovia? A nie ma tutaj jej, a nie ma tutaj jej”. W odpowiedzi na to podniosło się kilka osób z szalikami Resovii.

W mojej ocenie, w czasie meczu, trochę głośniejsi i bardziej zdeterminowani byli fani Zaksy. Oni tu przyjechali licząc na zwycięstwo. Nie ukrywam, że od początku turnieju moim faworytem do końcowego triumfu była ZAKSA. Wydawało mi się, że zespół ten ma znakomite przyjęcie i niesamowitego Toniuttiego.

Po pierwszym secie żałowałem, że przed turniejem nie obstawiłem triumfu Zaksy. Kędzierzynianie wygrali pierwszą partię do 12. Dosłownie zmiotli Skrę, która wcale nie grała fatalnie.

Drugi set był bardzo wyrównany i wygrała go Skra 25:23. Podobnie wyglądała trzecia partia, ale w niej górą była ZAKSA, która wygrała do 22.

W czwartym secie ZAKSA miała kilkupunktową przewagę, którą roztrwonila. W dramatycznej końcówce górą była Skra, która wygrała do 26.

W piątej partii znowu na kilka punktów odskoczyła ZAKSA i znowu sytuacja się powtórzyła. Zawodnicy Skry mieli tego dnia niezwykle mocną psychikę i wygrali 19:17.

Prawdę mówiąc nie bardzo wiem jak ZAKSA przegrała kolejno dwa sety, w których miała kilkupunktową przewagę.

Po meczu odbyła się oficjalna feta połączona z dekoracją. Po niej zawodnicy udali się na spotkanie z mediami, w której tylko chwilę uczestniczyłem.

{morfeo 163}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{comments on}